Nr. 129. Lwów, Środa dnia 10. Maja 1893. Rok XI.

Ceny Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 Mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisy nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Izydora Or.
Jutro: Wniebowstp. p.
Pojutrze: Pankracego.

Grecko-katolickie:
Jasona.
9 Mucz.
Jakowa ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 4 g. 33 m.
Zachód „ o 7 g. 30 m.
Barometr 768. Pogoda.

Z emigracji.

Genewa 5. maja. W polskiej kolonji w Genewie zaszedł wypadek, zasługujący na to, ażeby go szerszej publiczności do wiadomości podać: wypadek—fraternizowania Polaków z Rosjanami. Miał on miejsce przy okazji święcenia pamiątki 3. maja. Wybrano niewłaściwy moment — co? Możliwy ten zarzut upadnie sam przez się, gdy opowiem, jak i dlaczego się to stało.

Istnieje w Genewie Towarzystwo polskie, najstarsze z towarzystw emigracyjnych, założone bowiem w r. 1833 — trzyma się nieprzerwalnie od tego czasu.

Mieszka w Genewie Rosjanin, nazwiskiem Mikołaj Żukowskij, wygnaniec polityczny. Z wygnańcami politycznymi Polakami dzieli losy zupełnie jednakowo, tak co do następstwa, jakoteż co do przyczyny. Pan M. Z. jest z liczby tych Rosjan, co w r. 1863 uznali słuszność sprawy polskiej i czynnie rękę do popierania jej przyłożyli. Niektórzy z nich zginęli w szeregach polskich. On ocalał i — rzecz ważna — pozostał przekonaniu swemu wiernym, składając na to dowody od lat trzydziestu. Słowem ustnem i pisanem, ile razy okazja się nadarzy, broni sprawy polskiej; w patrjotycznych polskich obchodach udział bierze; słowem, jest sprawy naszej przyjacielem wiernym i wypróbowanym. Z ogniem wygłaszane jego mowy Polakom ducha dodają; gdy zaś z obchodów który urozmaicają popisy artystyczne, w gronie artystów staje i biegłą grą na fortepianie do uświetnienia wieczoru się przyczynia.

Wszystko to zważywszy, Towarzystwo polskie układając program obchodu, uchwaliło wstawienie do onego: ofiarowanie p. M. Żukowskiemu upominku, wybierając na takowy odpowiedni artystycznemu jego usposobieniu przedmiot: spiewnik polski pt. „Jeszcze Polska nie zginęła“. Wręczenie upominku tego polecono przewodniczącemu obchodu. Po zakończeniu zatem przemów i odczytów, przewodniczący oznajmił zgromadzonym w znacznej liczbie członkom kolonji polskiej, że ma jeszcze do spełnienia włożony na niego obowiązek i zwracając sie do pana J. Ż. przemówił w następujące mniej więcej w języku francuskim słowa:

„Towarzystwo polskie włożyło na mnie obowiązek wręczenia ci, obywatelu, upominku. Wybrało ono ku temu umyślnie dzień dzisiejszy, rocznicę faktu historycznego, przypominającego nam usiłowanie praojców naszych, mające na celu odrodzenie Polski. Dziełu temu przeszkodziła Rosja w zmowie z dwoma ościennemi mocarstwami. Usprawiedliwiałoby to nienawiść narodu polskiego do narodu rosyjskiego i nienawiść była najpierwszem uczuciem, jakie się, po dokonaniu przez Rosję tej międzynarodowej zbrodni politycznej w sercach Polaków obudziło. Po zabraniu jednak bliższej z narodem rosyjskim znajomości, nienawiść pierwotna złagodniała, ustępując miejsca nieprzyjaźni, której powody łatwe są do wytłumaczenia. Zachodzi różnica pomiędzy rządem a narodem i właściwie a głównie do rządu odnoszą się pretensje polskie. Naród rosyjski jest nieszczęśliwym na równi, jeżeli nie nieszczęśliwszym, aniżeli polski, nieszczęśliwym przez to, że nieszczęścia swego przyczyny głównej nie czuje i nie pojmuje. Nie czuje i nie pojmuje tego poniżenia, w jaki go wprawia rząd, czyniąc z niego przy Polsce stróża więziennego (géolier-garde-chiourme). Czyż może być większe, głębsze poniżenie? Cały naród, naród 90 miljonów głów liczący, mogący być rzeczywiście wielkim i oddawać znakomite ludzkości usługi, pełni funkcję stróża więziennego przy innym narodzie. Może naród taki myśleć o polepszeniu bytu własnego? Ztąd wynika, że dla Rosji najpierwszem i najważniejszem zadaniem być powinno otrząśnięcie się z tego poniżenia — pozbycie się Polski. Nie możemy przeto uczuwać przyjaźni dla narodu, który rządowi do gnębienia naszej ojczyzny dostarcza środków w ilości i jakości odpowiedniej i w łonie którego myśl, że gnębienie to, hańbiąc go, jemu samemu ogromną przynosi szkodę, tak mało, tak bardzo mało znajduje odgłosu. Wyznawców jej na palcach niemal policzyć można. Tem droższymi są nam ci śród Rosjan, co jak ty, obywatelu, myśl wyzwolenia Polski głośno i śmiało wypowiadają słowem, a słowo stwierdzają czynem. Świadczy to, że kiełkuje ona w społeczeństwie rosyjskiem, a ponieważ kiełkuje, można więc mieć nadzieję, że się rozwinie, dojrzeje, owoc wyda i dzisiejszą nieprzyjaźń zmieni w przyjaźń pomiędzy wolną i niepodległą Polską, a wolną i niepodległą Rosją. W tej nadziei — kończył przewodniczący — ofiaruje ci, obywatelu Żukowski, Towarzystwo polskie w Genewie skromny upominek, jako wyraz wdzięczności dla ciebie i jako wyraz uznania za to, że dzieląc z nami wygnanie, nie sarkasz na dolę, jaką zgotowały ci twoje odmienne do sprawy polskiej uczucia i przekonania“.

Trudno opowiedzieć wrażenie, jakie słowa powyższe na ob. M. Ż. wywarły. W oczach kręciły się mu łzy; chwil kilka minęło, zanim mógł do siebie przyjść. Przez ten czas przewodniczący odczytał zamieszczoną na czele upominku dedykacją, podpisaną przez ob. W. Bandurskiego prezesa, S. Osadę sekretarza, H. Tchórzewskiego kasjera i R. bibljotekarza Towarzystwa polskiego w Genewie. Dedykacja brzmi jak następuje (nie posiadam tekstu polskiego, tłumaczę z tłumaczenia na język francuski, nie przytaczam przeto dosłownie):

„Towarzystwo polskie w Genewie, ofiarując ci, obywatelu, spiewnik polski, czyni to w chęci wykazania, że ceni w tobie człowieka, zapatrującego się na sprawę polską w sposób sprawiedliwy i życzliwy. Wyraziłeś to czynem i wyrażasz niejednokrotnie słowem. Gdyby wśród współziomków twoich było wielu, podzielających twój sposób myślenia, nie ulega wątpliwości, iżby ułatwili nam oni doprowadzenie do pomyślnego zakończenia wiekowej pomiędzy naszą a twoją ojczyzną walki: „o wolność naszą i waszą!“ Spodziewamy się, że to nastąpi. We względzie tym rękojmię daje nam pojawienie się kolejne ludzi takich, jak Pestel i jego towarzysze, jak Bakunin, Herzen, jak synowie Rosji, co protestując przeciwko gwałtowi przez rządy carów na Polsce dokonanemu, w szeregach naszych walczyli i ginęli, jak Ty, obywatelu, co z nami wygnanie podzielasz i potępiając gwałt ów, pocieszasz nas dobrem, przyjaznem słowem. Głęboko Ci za to wdzięczni jesteśmy! Niech upominek ten wdzięczności naszej wyrazem i świadectwem będzie! Przyjm go wraz z życzeniem wolności i szczęścia dla Rosji“.

W improwizowanej odpowiedzi ob. M. Z., podziękowawszy za upominek i oświadczywszy, że sprawy polskiej do ostatniego tchu swego bronić będzie, zwrócił mowę do obchodzonej przez wychodźtwo polskie pamiątki historycznej i wypowiedział swój na konstytucję 3. maja pogląd. Zdaniem jego, nastrój społeczeństwa polskiego nadawał się do reform tem samem, że posiadał stany, cieszące się posiadaniem praw. Posiadanie praw przez stan wyższy, wyzywa w stanie niższym dążność do zajęcia takiego samego stanowiska. Ta dążność wywołuje ruch umysłowy i społeczny, który stopniowo prowadzi do ulepszenia i regulowania stosunków na podstawie sprawiedliwości. W Rosji nie było to możliwem z powodu, że tam stany wszystkie zlewały się w obec cara w stan jeden — niewolników. Wielcy panowie, kupiectwo, chłopi, wszystko to byli niewolnicy, obowiązani carowi bić pokłony i jemu służyć. Nie można więc ich, nie można ludu rosyjskiego do odpowiedzialności za czyny carskie pociągać. Polsce na drodze reform przeszkodziły, Polskę rozebrały nie ludy, ale państwa i nie masz wątpliwości, że ludy pospieszą z naprawieniem tej przeciwko ludzkości zbrodni, jak skoro o doniosłości jej dokładnie poświadomione zostaną. Niech jeno Polacy na duchu nie podupadają! niech się dla ojczyzny swojej bez wytchnienia, zawsze i wszędzie, przy każdej okazji, słowem i czynem domagają niepodległości, całej, pełnej niepodległości!... Kto się sam o siebie nie upomina, ten się niczego spodziewać nie może. Dla Polski, ponieważ się upomina, odzyskanie przeto praw bytu, jest kwestją czasu.

Ob. H. Tch. oświadczył, że ceni w ob. Żukowskim nie to, iż za Polskę walczył, ale to, że się oparł wpływom rozlicznym i tym przekonaniom, co mu w młodzieńczych latach oręż do ręki włożyły, na zawsze wiernym pozostał. Cześć mu za to!

Tak się wyraził ów wypadek, który na czele listu niniejszego zapowiedziałem. Dla sprowadzenia onego rocznica 3. maja wybraną została stosownie. Manifestacja ta, acz w skromnych dokonana rozmiarach, nie jest pozbawioną doniosłości. Wskazała ona narodowi rosyjskiemu drogę zbawienia. „Lecz niech no słońce swobody zabłyśnie i wiatr zachodni ogrzeje te państwa!...“ Od chwili rozbioru Polski przenikać poczęły do duszy społeczeństwa rosyjskiego idee i pojęcia, wywołujące w niem rozliczne pożądania, prądy i dążenia. Śród nich spostrzegać się daje brak jeden, który wszystko paraliżuje i ubezwładnia. Naród rosyjski, bałamucony oficjalnie, nie czuje hańbiącej go, poniżającej i moralnie na nim ciążącej roli, jaką w obec Polski odgrywa. Dzierząc w niewoli naród polski, sam jest niewolnikiem i musi nim pozostawać tak długo, aż całą tej roli ohydę poczuje, pozna i otrząśnie się z niej. Kto go tem zawiadomi? Tacy Zukowscy. Kto mu oczy otworzyć może? Tacy Żukowscy. Ofiarowanie przeto Żukowskiemu upominku, wypadło w duchu wypisanego na sztandarach polskich hasła: „Za naszą wolność i waszą!“ *X. X.*

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XVI. d. 9. maja, rozpoczęło się dopiero przed godz. 12. w południe daniem urlopu posłowi Mazarakiemu do końca sesji z powodu słabości.

Pomiędzy petycjami w liczbie 32 znajdują się aż trzy o zapomogi dla pogorzelców w Serednem, Żupawie i Ulanowie, poparte kolejno przez pp. Wiktora, Gorajskiego i Stan. Jędrzejowicza.

Komisja budżetowa otrzymała polecenie załatwić je pospiesznie.

O zmianę ustawy drogowej petycjonuje wydział pow. Sokal, o zmianę §. 19 ustawy szkolnej gmina Śniatyn, przeciwko projektowi ordynacji wygmina Śniatyn, przeciwko projektowi ordynacji wyborczej dla miast gm. Kołomyja, a przeciwko projektowanym okręgom policyjnym gm. Ostrów [illegible] Białoboki. O zapomogę głodową gm. Chłopice (Ja[illegible]

rosław) z powodu zeszłorocznego gradobicia, na budowę szkoły Załanów i Cieszanów, o zwolnienie lub zniżenie prestacyj szkolnych gm. Putiatyńce, Ładyżyn i Rzepiennik, o subwencję „Sokoły“ w Stryju i Wadowicach, o polepszenie płacy lub zapomogę nauczyciele Sanocki i Bieroński tudzież wdowy po nauczycielach Banachowa i Boguszowa; o dodatek na wychowanie dzieci śp. Żegoty Krówczyńskiego opiekun dr. Merunowicz. Ks. Taniaczkiewicz Daniel gk. proboszcz w Zakomarzu wniósł 4 petycje: o zmianę polityki ekonomiczno-granicznej z Rosją, — o zaprowadzenie magazynów prowiantowych na wypadek nieurodzaju, — o przymusową meljorację pastwisk gminnych, i o przeprowadzenie meljoracyj gruntowych za pomocą wojska. Reszta petycyj jest zbyt lokalnej lub prywatnej treści.

Komisjom przekazano wniosek Wydziału kraj. o koncesję kopytkową dla Brodów i sprawozdanie z czynności nad projektem osady karnej i domu przymusowej pracy.

Przydłużono koncesje mytnicze radom powiatowym w Dąbrowej, Cieszanowie, Limanowie, Rzeszowie, Trembowli, Białej, Łańcucie i Kołomyji.

Dr. Weigel wymownie uzasadniał wniosek swój w sprawie Morskiego Oka:

1) Sejm wzywa rząd, ażeby sprawę sporu o granicę kraju nad Morskiem Okiem *z całą stanowczością* w ręce ujął, granic państwa i kraju uszczuplać nie pozwolił. 2) Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby obronę prawną narodowej własności wszelkimi środkami przeprowadzał i na najbliższej sesji sejmowej zdał z tego sprawę. 3) Sejm wybiera *deputację*, która zaniesie do stóp tronu żale i niepokoje ludności kraju z powodu zagrożonych jego granic.

Wniosek ten przekazano komisji administracyjnej. Do tej samej komisji poszedł także wniosek Merunowicza o przyspieszenie zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego.

Wniosek Olpińskiego o zaprowadzenie szkółek owocowych po wszystkich gminach i o obsadzanie drzewami owocowemi został rozdzielony do trzech komisyj.

Po uchwaleniu absolutorjum za rachunki r. 1891 i przekazaniu pozostałości 237.486 zł. na rachunek r. 1893 załatwiono szereg petycyj według referatu dr. Czyżewicza z komisji budżetowej, i Wydziałowi kraj. przekazano do zbadania i sprawozdania prośby reprezentacji w Cieszanowie o pożyczkę 25.000 zł. na szpital — do załatwienia petycję szpitala w Podhajcach o subwencję na dach blaszany — do zbadania i uwzględnienia petycji opieki szpitalnej w Krakowie o zapomogę na utrzymanie lecznicy dziecięcej w Rabce, i prośbę gminy Peczeniżyn o zapomogę na asanację miejscową.

Żądaniu sądu w Skoczowie na Szląsku o pozwolenie na ściganie posła Strzygowskiego *odmówiono* z powodu zbyt drobiazgowej sprawy. Chodzi bowiem o dziurę w piwnicy, gdzie sobie można nogę wykręcić. Oświadczono się za przeniesieniem sądu ze Ślemienia do Suchy, tudzież za stopniowem utworzeniem trybunału w Czortkowie, a sądów powiatowych w Podwołoczyskach, Żabiem, Jaworźniu, Jezierzanach, Żakliczynie, Ottyni, Bołszowcach i Wielopolu.

Komisarz rządowy zawiadomił, że co do kreowania sądów w Żabiu i Jaworźnie zapadła już decyzja rządu, a co do Podwołoczysk zaszła zwłoka jedynie dla braku lokalności, które trzeba dopiero budować.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o budowlach wodnych i zatwierdzono instalację dla biura meljoracyjnego, a Wydziałowi kraj. przekazano petycję o przesunięcie trasy prawego wału Sanu i regulację rzek Raby i Skawy.

Na budowę drogi z Kossowa do Jesionowa przyznano subwencję 70 prc. kosztu, odmówiono zaś darowania datków deklarowanych przez Rady pow. w Sanoku i N. Targu na kolej transwersalną i darowania zaległej kwoty 500 złr., przeznaczonej na stypendja dla uczniów szkoły rolniczej w Horodence.

Reszta petycyj dotyczyła drobiazgów. W końcu posiedzenia odczytano wniosek Borkowskiego o dodatkową subwencję 100.000 gld. na kolej wschodnio-galicyjską (ponieważ magnaci podolscy nie mogą się zdobyć na taką kwotę) i dwie interpelacje Żardeckiego, na jakiej podstawie w Łańcucie od fundacji szkoły tkackiej im. Franc. Józefa ściągają należytość skarbową, skoro fundacje tego rodzaju zostały uwolnione od opłat, a w gminie Dornbach egzekwują podatek od gruntu szkolnego?

Koniec o 2 m. 15. Następne dziś o godz. 12. w południe.

„Prawa serca“.

Przed dwoma mniej więcej tygodniami wystawiono na scenie skarbkowskiej najnowszą sztukę p. Zalewskiego, zatytułowaną, jak głosi nagłówek niniejszej notatki. Oceny „Praw serca“, pomieszczane w pismach tutejszych, ponownie jaskrawe rzuciły światło na „niezależność“ prasy naszej, związanej w stosunku do obecnego przedsiębiorstwa teatralnego w „ring“ nierozerwalny. Czytelnik, interesujący się sprawami sceny, a który, nie mając sposobności widzenia ostatniej premiery na własne oczy, pragnął poinformować się o jej wartości z pism, niemiłego doznał rozczarowania. Dzienniki ryngowe z Gazetą urzędową na czele ogłosiły mianowicie całemu światu, że p. Zalewski spłodził arcydzieło, któremu nic dorównać nie może; dzienniki zaś stojące po za obrębem zaczarowanego koła wypowiedziały zdanie diametralnie przeciwne. Sztuka Zalewskiego na scenie naszej upadła z kretesem i być inaczej nie mogło. Publiczność bowiem, pomimo tumanienia jej przez urzędowych i nawpółurzędowych sojuszników p. Schmitta, nie dała się dotychczas jeszcze tak otumanić, ażeby własnym przestała wierzyć oczom i uszom. Na to żadni panowie z dzienników „poważnych“ nic nie poradzą, choćby mieli na usługi swoje jeszcze więcej clownów humorystycznych, którzy z iście galicyjskim dowcipem rozpierają się w tutejszych śmietnikach nadpełtwiańskiego humoru.

Ale nietylko u nas „arcydzieło“ p. Zalewskiego sromotną poniosło klęskę. Ten sam los spotkał sztukę przed kilku dniami w Warszawie, a przyjaciele jej autora, chcąc go ratować, przedrukowali w *Kurjerze warszawskim* sprawozdanie tutejszej Gazety urzędowej. Risum teneatis amici. Świadomi zakulisowych spraw dziennikarskich i literackich, wiedzą, z jakiego patrzeć na sąd *Gazety urzędowej* stanowiska. *Wiek* p. Zalewskiego i *Gazeta lwowska* trzymają się tej wielce praktycznej zasady, że „ręk rękę myje“. *Wiek* forytuje powieści p. Krechowieckiego, a p. Krechowiecki forytuje p. Zalewskiego.

Sąd niezależnej prasy warszawskiej ocenił sztukę, jak na to zasługuje. Mamy właśnie przed sobą ostatnie numery dwutygodników warszawskich z d. 6. bm. — *Przeglądu tygodniowego* i *Głosu*. Oba te pisma, jakkolwiek postępowym hoł-

---

28)

Wspomnienia z pobytu w Galicji
w roku 1863

przez

Stanisława Jamunda.

(Ciąg dalszy).

»Naprzód winniśmy wam objaśnić, czytamy w sprawozdaniu (str. 38) podstawę naszego działania tj. stosunek do Rządu narodowego«. W tym celu powołuje się sprawozdanie na jakoby powziętą w kwietniu uchwałę Zgromadzenia, zastrzegającą, aby się komitet, co do stanowiska Galicji w dzisiejszym ruchu nie poddawał bezwarunkowo rozkazom Rządu narodowego, a następnie twierdzi iż »Rząd narodowy uznał komitet, jako jedyną władzę narodową w Galicji wschodniej i zostawił mu zupełnie wolną rękę w organizacji wewnętrznej.«

Dalej rozwija sprawozdanie zasady dotychczasowego działania, któreśmy już powyżej dosyć szczegółowo streścili i w końcu mówi: »Na tych podstawach wyrobiony regulamin, nie bez wielkich walk i trudności, przyjęty przez komisarza rządowego, posłany został do zatwierdzenia Rządu narodowego, i jakkolwiek zatwierdzonego egzemplarza nie odebraliśmy, ówczesny komisarz nadzwyczajny Rządu narodowego (Jan Majkowski przyp. aut.) oświadczył nam, jako odebrał wiadomość, że regulamin ten otrzymał aprobatę Rządu narodowego« *).

Całe to przedstawienie, jest złożonem ze zręcznie ponaciąganych oddzielnych faktów. Rząd narodowy nigdy dobrowolnie nie pozostawiał komitetowi wolnej ręki i jak to sam komitet w zacytowanym powyżej ustępie przytacza, przychodziło do »wielkich walk i trudności« i jedynie z konieczności, lub może z braku dostatecznej energji zmuszony był znosić stan rzeczy nieodpowiadający swoim zamiarom.

Regulamin, o którym sprawozdanie wspomina, wypracowany był przez komisarza nadzwyczajnego Majkowskiego, jednakże twierdzenie, jakoby otrzymał aprobatę Rządu, zdaje mi się nadzwyczaj wątpliwem. Zaprzecza temu, całe postępowanie Rządu przed tem i potem. W Warszawie uważano, iż Majkowski w swych ustępstwach na rzecz komitetu poszedł za daleko, i poleceniami i instrukcjami danemi Grabowskiemu, a zdążającemi do zupełnej reorganizacji komitetu w duchu rządowym, starano się błąd ten naprawić.

Nietylko w sprawach dotyczących organizacji i stosunku do Rządu narodowego, ale i w innych sprawozdanie komitetu rozmija się z prawdą. I tak w ustępie dotyczącym nieszczęśliwej jenerała Wysockiego wyprawy radziwiłowskiej czytamy:

»Komitet głęboko dotknięty tą klęską, w tem przynajmniej znajduje pociechę, że jenerał Wysocki i komisarz rządowy, przytomny tej wyprawie, w raporcie złożonym Rządowi narodowemu, uznali w zupełności, że komitet zrobił, co tylko mógł zrobić, i dopełnił sumiennie obywatelskiego i patrjotycznego swego obowiązku«.

Nie wchodzę w ocenienie działalności komitetu w przygotowaniu powyżej pomienionej wyprawy, gdyż szczegóły te znam tylko z opowiadania, powoływanie się jednak komitetu na raport jenerała Wysockiego i jego uznanie, wydaje mi się twierdzeniem nieco za śmiałem. Wiadomo, iż Wysocki nie wchodząc w to czy słusznie, czy niesłusznie, całą winę niepowodzenia wyprawy przypisywał komitetowi a nawet posądzał o złą wiarę niektórych jego członków, o czem i pułkownik Struś, w swoim pamiętniku wspomina *). Zresztą w sprawie tej był ustanowiony sąd wojenny, toczyło się śledztwo, a pułkownik Struś, jako prezes tego sądu, dokładnie ze stanem rzeczy obeznany, podaje szczegółowy opis, który zupełnie na korzyść komitetu nie wypada.

Jakże można przypuścić, żeby jenerał Wysocki w jakiemś mi nieznanym raporcie wyrażał uznanie dla działalności komitetu.

Komitet więc z zupełną świadomością w nieprawdziwem świetle przedstawiał rzeczy Zgromadzeniu naczelników obwodowych. Jaki zaś był powód tak niewłaściwego postąpienia odgadnąć jest łatwo.

Członkowie komitetu, jak to już powyżej przedstawiłem, nie wszyscy jednakowo zapatrywali się na zatarg z Rządem narodowym, związani jednak solidarnością, na zewnątrz występowali jednolicie. Inna rzecz była ze zgromadzeniem naczelników obwodowych, z których każdy miał prawo wypowiedzieć swe zdanie otwarcie.

Komitet nie był pewny, czy przedstawiwszy rzecz w właściwem świetle znajdzie w Zgromadzeniu poparcie. Mogła mniejszość, a nawet może i większość stanąć po stronie wymagań Rządu narodowego i uznać opozycję komitetu za szkodliwą dla sprawy narodowej, a wtenczas i wahający się członkowie komitetu, możeby się do tego zdania przyłączyli.

W takim razie zamierzone wystąpienie przeciw rozwiązaniu komitetu, nie miałoby żadnej podstawy i musiałoby być zaniechanem. Komitet więc nie zawiadomił zgromadzenia o istniejącym zatargu i rozwiązaniu, zaręczył o zupełnej zgodności zapatrywań z Rządem, o zatwierdzeniu regulaminu, a dla okrasy dodał kilka dla siebie samego pochwał jak np. o wyprawie jenerała Wysockiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) „Udział Galicji w powstaniu“, str. 39.

*) „Udział Galicji w powstaniu“, str. 36.

dują zasadom, nie bardzo się, jak o tem powszechnie wiadomo, kochają. Jednomyślne ich zdanie, kubek w kubek zgadzające się ze zdaniem naszego sprawozdawcy, umieszczonem jeszcze przed dwoma tygodniami, przytaczamy w najgłówniejszych [illegible]tapach. W numerze z d. 6. ma[illegible] Gabrjel [illegible]pner w *Przeglądzie tygodn.* pomiędzy innemi co następuje:

„...teza sztuki p. Zalewskiego jest bardzo jasna. Sercu gwałtu zadać nie można; upomina się ono o swoje prawa głosem silniejszym od innych praw życiowych. Prawdziwa miłość między ludźmi trwa wiecznie. Choć teza ta wcale nie jest oryginalną, ani zbyt głęboką, w niej widzę pierwszy dowód, że p. Zalewski usiłował tym razem odbić nowe prądy literatury dramatycznej, wybierając temat ściśle psychiczny. Na tem tle możnaby niewątpliwie zbudować dramat i wydobyć z niego nowe wrażenia, gdyby autor z konsekwencją przeprowadził założenie, stojące na gruncie prawdy psychologicznej, obserwacji bezpośredniej, za pomocą techniki istotnie artystycznej, tak pod względem akcji, tworzenia postaci, jak i języka, którym ludzie jego przemawiają. Ale w sztuce p. Zalewskiego tego wszystkiego nie ma. Leopold Wermer jest fałszywy od początku do końca.

„Ten „cynik z aspiracjami satyra“, jak go nazywa autor, porzucający dla karjery, spokojnie, uwiedzioną dziewczynę, zapewniający, że ją kocha, deklamujący w takiej chwili o „prawach serca“ — nie jest żyjącym człowiekiem. Podczas rozwoju akcji widz nie wierzy, aby w Leopoldzie odezwało się serce, gdyby nawet uwierzył w możliwość samobójstwa, tak nieprzygotowanie spadającego. Bynajmniej nie działają tutaj „prawa serca“, jak zapewnia nas autor wielokrotnie. To, co p. Zalewski uważa za prawa serca, jest zupełnie co innego: to prawo krwi, rozpusty, ale nic takiego, coby miało wspólność z sercem, z uczuciem...

„Czy budowa techniczna „Praw serca“ stoi na wysokości wymagań współczesnych? — pyta się dalej autor artykułu.

„Rzecz dzieje się w fabryce, kobieta jest doktorem, widzimy dziecko chore wskutek dziedziczności, warjata na scenie, a nawet spotykamy żywcem frazes Ibsenowski: „Widma powracają“. To wszystko jest niewątpliwie dążeniem do odbicia nowych kierunków teatralnych... Niestety wykonanie w żaden sposób nie odpowiada temu założeniu. Sposoby techniczne, używane przez autora, należą do najstarszych“...

O wielce „oryginalnej“ — jak ją nazwali usłużni recenzenci lwowscy“ — postaci Porajskiego pisze sprawozdawca warszawski, że jest to „żarłok, odmieniający bez litości przez całą sztukę słowo „jeść“ przez wszystkie czasy i tryby. Zdawało się, że wrażenia komiczne z żarłoków wyczerpane już zostały na scenie, gdzieśmy tyle razy śmieli się z tej słabości ludzkiej, gdzieśmy ich tylu oglądali, począwszy od typów Fredry i syna: Smakosza i Bolbeckiego. Ale u nas autor piszący sztukę, choćby psychologiczną, nie chce ryzykować. Po co się puszczać na rzeczy niepewne, kiedy powodzenie komiczne jest zawsze z tego rodzaju subtelnych wrażeń zapewnione. Od ewentualnego więc niepowodzenia zbyt psychologicznych „Praw serca“, twórca ich zaasekurował się przy pomocy niesmacznego szablonu — postaci Porajskiego. Zdaje się jednak, że tym razem p. Zalewski przeholował, znęcając się nad publicznością bez końca monologami Porajskiego o truflach, wyrażeniami: „małpo afrykańska, szympansie“ i tym podobnymi równie subtelnymi przejawami humoru.

Wykazawszy w dalszym ciągu płytkość i szablonowość takich figur jak Traszak, pisze *Przegl. Tygod.* „Jeżeli uprzytomnimy sobie dalej, że cała sztuka Zalewskiego składa się głównie z niezwykle długich djalogów między parą kochanków, gdzie sentymentalne frazesy zastępują głos prawdy życiowej, a wszystko, co się mówi, jest nieszczerą, nieodczutą retoryką, jeżeli powiemy, że p. Z. w chwilach stanowczych używa kilkunastominutowych monologów, że sceny, pozujące na realizm trzeciego aktu z warjatem i ostatnie otrucie się — są czysto melodramatyczne a jaskrawość ich nietylko, że zupełnie zaciera wszelkie wrażenie artystyczne, ale wywołuje wesołość, zamiast grozy, musimy zgodzić się na to, że „Prawa serca“ nie wnoszą nic nowego do literatury“... I w tym duchu dalej, całości jednak dać nie możemy dla braku miejsca, ciekawych zaś odsełamy do odnośnego numeru.

Głos w numerze z tego samego dnia (6. bm.) pisze tak:

P. K. Zalewskiemu widocznie chodziło o stworzenie sztuki poważnej i nowoczesnej. Miał w tem słuszność, choćby z tego względu, że publiczności naszej musiały się już znudzić „Wicki i Wacki“, oraz rozmaite nędzniejsze ich edycje, że chyba nie wystarcza jej już sztuka, daleka od tego, co stanowi rdzeń współczesnego życia.

Do tego jednak, żeby sztuka była poważną, niedość jest kilka nieszczęśliwych miłości, obłędu, zabójstwa lub samobójstwa, do tego zaś, żeby była nowoczesną, nie wystarcza „kobieta lekarz“, ani kominy fabryczne. W istocie sztuka p. Zalewskiego, mimo skandynawskie naleciałości jest sobie francuskim dramatem mieszczańskim, z pewnemi dodatkami, które wcale rzeczy nie zmieniają. Pomimo tytułu „Prawa serca“, autor żadnych praw nowych nie wykrył, przeciwnie, traktuje owo serce bardzo po staremu, choć stara się podłożyć pod nie grunt namiętności zmysłowych.

Postawienie kwestyj owych „Praw serca“, nie jest nowe, a nadto fałszywe. Jeżeli Ludwika po siedmiu latach, w ciągu których charakter jej musiał uledz wielu zmianom, mogła zachować swą miłość dla marnego mieszczucha, to nie mogła ta miłość być taką, jaką przedstawia ją autor. Nie mogła też być taką i sama bohaterka. Zresztą o prawdzie psychologicznej „Praw serca“ wiele mówić nie można, p. Zalewski bowiem należy do autorów, którzy w swych sztukach pozostawiają jak najszersze pole twórczości aktorów. Tu właśnie leży różnica pomiędzy p. Zalewskim a Szekspirem. Szekspir daje aktorowi obraz, który ten musi pojąć i odczuć, p. Zalewski — ramy, w które tenże może wprawić, co mu się podoba i co zdolny jest stworzyć. Tym sposobem, mając do czynienia z utalentowanymi aktorami, łatwo się unika błędów. Zupełnie ich uniknąć jednak nie można. Stąd nieprawdopodobieństwo owej miłości Ludwiki, stąd różne drobniejsze usterki. Nie można np. uwierzyć, ażeby Ludwika po owej rozmowie z Leopoldem w tym akcie, po rozmowie, w której człowiek kochany zadaje jej cios najstraszniejszy, mogła odrazu przerzucić się myślą do Traszaka i zająć się pisaniem odpowiedzi na jego oświadczyny. Po takich przejściach, które wymagają niemoralnego wysiłku duchowego, na najsilniejsze natury, przychodzi stan odrętwienia i przytępienia duchowego. W całej sztuce z jednym wyjątkiem nie ma wyraźnych charakterów, stanowiący zaś wyjątek Porajski, postać zresztą drugorzędna, mieści w sobie dwa charaktery. Raz jest on człowiekiem, w którym niezwykle szybka przemiana materji wywołuje ciągły i nigdy niezaspokojony przy jego zarobkach głód, człowiekiem, który, wstając od stołu, chowa jeszcze do kieszeni kawał suchego chleba, innym znów razem smakoszem, któremu zbałamucone zmysły podsuwają obrazy homarów, wzbudzając pogardę dla zwykłych pokarmów. Sztuka p. Zalewskiego robi wrażenie tłumaczonej z obcego języka, boha-

---

17)

Michał Wołowski.

BEZ SIŁY.

(Ciąg dalszy.)

Lola po odczytaniu tego listu, była tak szczęśliwą, że ucałowała swoją sztywną miss, w Brudzewie zaś dnia tego wesoła piosenka rozlegała się do samego zmroku, zdradzając usposobienie dziewczęcia, które nie spodziewało się tak szybkich skutków rozpoczętego leczenia.

W liście, pomimo fałszywych tonów, jakie się tu i ówdzie przejawiały, widać było jednak, że ten paryski zdechlaczek zaczyna się czemś zajmować, na coś zwracać uwagę; było to niesłychanie wielkim krokiem naprzód.

Lola wróżyła sobie z tego jak najlepsze skutki

Takież samo usposobienie zrodziło się w piersiach Czaplica, gdy po tej wędrówce z Jerzym, na której go widział znudzonym i upadającym prawie ze zmęczenia, ujrzał go ożywionym w towarzystwie Marychny.

Czaplic zresztą od kilku dni był jakby tajną upojony radością. Lola od dawna z nim tak długo, tak poufnie nie rozmawiała, jak ostatnim razem; wprawdzie ciągle brat był przedmiotem jej myśli i za każdem słowem, które Janek do niej zwracał, zręcznie zmieniała rozmowę, ale powiedziała mu dwa razy „kochany panie Janie“, a przy pożegnaniu, dłużej i silniej swoją rączkę w jego zatrzymała dłoni.

Były to drobnostki może, ale rozkochanemu idealiście wystarczały na utworzenie sobie całego raju szczęścia.

Nazajutrz rano zjawił się w mieszkaniu dyrektora doktor.

— Cóż, jakże znajdujesz naszego nowego pacjenta — zapytał go Janek.

— Mój kochany, okaz to zwykły w naszem społeczeństwie i niestety częsty, nie sądzę jednak aby go wyleczyć nie było można, choć nie taję, że tego rodzaju natury okazują się nadzwyczaj odpornemi na wszystkie środki.

— Czy zauważyłeś daleko posuniętą chorobę?

— Nie, owszem; znalazłem ją bardzo możliwą do wyleczenia — tylko...

— Tylko co? — niespokojnie pochwycił Czaplic.

— Za niebezpieczne uważam tutaj brak wszelkiej energji, apatję, bezczynność i bezcelowość życia, a wszystko to razem wzięte nie dopomaga lekarzowi w tego rodzaju wypadkach.

— Nie uwierzysz Władku, jak mnie cieszą twe słowa, widzę w tobie lekarza, który w leczeniu ciała, nie pomija wpływów ducha, tak jak to inni czynią.

— Mylisz się bracie, żaden lekarz rozumny i postępowy nie lekceważy dziś tych wpływów, zwłaszcza w dziedzinie chorób, które za podstawę mają nerwy.

Czaplic wielkimi krokami chodził po pokoju zamyślony, naraz zatrzymał się przed doktorem i uderzając go po ramieniu zawołał.

— Słuchaj! czy ty nie widzisz przypadkiem, bardzo blisko nas środka, który te wszystkie jego choroby wyleczy?

Doktor podniósł swe wielkie, badawcze oczy, na twarz Czaplica i spokojnie odparł:

— Mów jasno; lubię gdy kto myśli swoich nie owija w bawełnę. O jakim mówisz środku?

— Sądziłem, że odgadniesz odrazu. Ta zblazowana natura ma pomimo wszystkiego nerwy, ma temperament. Czyś nie zauważył, jak on jest innym wtedy, gdy się obok Marychny znajduje?

Doktor drgnął; coś zamigotało mu w oczach, a krew ustąpiła z twarzy; widoczną było rzeczą, iż uwaga Janka sprawiła mu niesłychaną przykrość, zamyślił się, jakby rozważał i kombinował fakta.

— Panna Marja, powiadasz?... Być może. Ja tego nie spostrzegłem.

— Posłuchaj tylko — mówił dalej Czaplic, zapalając się coraz bardziej — on niezawodnie ją pokocha. Pożenimy ich, osiądą w majątku, będą gospodarować; on powróci do zdrowia. Lola będzie szczęśliwą... a ja... a ja...

Tu się zatrzymał, nie mogąc czy niechcąc dokończyć myśli, która mu się na język nasuwała.

— Czemuż nie kończysz? — zimno spytał doktor. — Ty, ty się ożenisz z Lolą i tak się zamknie cały poemat życia, który sobie w myśli wysnułeś. Ha! ha. I ty Janku jesteś inżynierem, technologiem, przyrodnikiem, a więc człowiekiem, który przecież trzeźwo patrzeć się powinien!

— Alboż widzisz nieprawdopodobieństwo w tem co mówię, poezję... marzenia...

— Gorzej, widzę w tem wszystkiem szaleństwo.

— Wytłumacz się.

— Wiesz, że nie lubię słów na wiatr rzucać, gdy ich argumentami poprzeć nie mogę.

— Słucham więc.

— Mówisz o pannie Marji, ścielesz jej gniazdko z Jerzym, a przedewszystkiem nie wiesz, czy ona za niego wyjść będzie chciała. Powtóre, widocznie nie znasz go i nie liczysz się z tem życiem, jakie on do tej chwili prowadził. Nie przeczę, twoja uwaga może mieć słuszność, przypomnam sobie i ja niezwykłe ożywienie Jerzego, gdy się przy niej znajdował, ale czy mi zaręczysz, że to ożywienie jest wynikiem szlachetnego a głęboko uczucia, nie zaś przelotnym kaprysem, o jakiego tego człowieka bardzo łatwo posądzić można.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tery jego mogą być zarówno dobrze szwedami, jak i niemcami, wyjątek stanowi znów Porajski, który o tyle jest typem swojskim, o ile nienowym i pospolitym Postacie ze świata oficjalistów fabrycznych świadczą o tem, że powstały przy biurku, nie zaś na gruncie obserwacji życia, którem ten świat żyje.

Jeszcze jedno. P. Zalewski wprowadził na scenę lekarkę i zatrącił o kwestję studentek. I tu wypływa na wierzch nieznajomość rzeczy. Ludwika deklamuje wiele o trudnościach, które przy zdobywaniu wiedzy musiała zwalczyć, o przeszkodach ze strony profesorów i kolegów. Otóż przeszkody te prawie nie istnieją. Nie profesorzy i koledzy, ale brak środków i przygotowania stanowi smutną stronę położenia studentki. Słusznie zwraca na to uwagę p. Gross w *Gazecie polskiej*. Mimowoli też ośmieszył p. Z. swą lekarkę, wkładając jej w usta mowę sawantek".

KRONIKA.

Zjazd „Sokołów" w Tarnopolu. Uroczystość sokola zapowiedziana na 21. i 22. bm. wypadnie prawdopodobnie bardzo pomyślnie. Zgłoszenia od zamiejscowych bratnich Towarzystw sięgają już liczby 350, a udział w ćwiczeniach weźmie o ile dotąd wiadomo, 300 Sokołów. Nawet odległy Kraków wysełа pokaźne zastępy. Oprócz wolnych ćwiczeń, dla Berna ułożonych, które nawiasem powiedziawszy, są bardzo piękne i wymagają koniecznie dobrej wprawy, zobaczymy tutaj ćwiczenia z laskami żelaznemi i z maczugami (Sokoł lwowski), ustawianie piramid (Sokoł krakowski), a następnie ćwiczenia na koniu, drążku, poręczach i skoczni. Obok sztandaru tarnopolskich Sokołów zobaczymy sztandary: lwowski, przemyski i stryjski, a z drużyną przemyską przybędzie także jedna sokolica w stroju.

Przedstawienie amatorskie — „Dramat jednej nocy", jak również chóry kółka spiewackiego lwowskiego Sokoła i Towarzystwa przyjaciół muzyki tarnopolskiego są również punktami attrakcyjnemi, a loterja fantowa podczas festynu w ogrodzie miejskim, bogato wyposażona, przyczyni się niemało do urozmaicenia.

Boisko i trybuny są na ukończeniu. Zjazd okolicz ny będzie bardzo znaczny, a hotele w większej części już powynajmowały pokoje gościnne. Bilety na trybunę rozchodzą się z niebywałą szybkością.

Publiczność tarnopolska co raz liczniej zgłasza się z mieszkaniami dla Sokołów, a gdy ponadto „Sokoł" zabezpieczył sobie gromadne pomieszczenie gości w odpowiednim budynku, niezabraknie nikomu możliwej wygody. Czynność w Sokole gorączkowa, a jeżeli tylko pogoda posłuży, to jest pewność, że zjazd i uroczystość świetnie wypadną.

Dyrekcja kolei żelaznej daje Sokołowi dla powrotu gości osobny pociąg za połowę ceny z Tarnopola do Lwowa. Pociąg ten odjedzie z Tarnopola prawdopodobnie o godzinie $12^1/_2$ po północy z poniedziałku na wtorek, a przybędzie do Lwowa po 4. rano; tak, że Sokoły Towarzystw po za Lwowem leżących, bezpośrednio po przybyciu do Lwowa dalej pojadą, skutkiem czego oszczędzą bardzo wiele czasu.

Gdyby tym pociągiem odjechało tylko 300 osób to cena jazdy do Lwowa wynosiłaby tylko 1 złr. 20 cnt. od osoby, przy większej ilości osób cena byłaby niższą.

„Sokoł" tarnopolski wzywa wszystkie Towarzystwa sokolskie wysełające swoje drużyny do Tarnopola, do oświadczenia się drogą telegraficzną, czy i wiele druhów korzystać chce z tego pociągu. Niechaj więc każde Towarzystwo niezwłocznie zatelegrafuje w tej mierze do Sokoła w Tarnopolu.

Z Towarzystwa politechnicznego. Zebranie tygodniowe odbędzie się dziś 10. bm. Na porządku dziennym wykład p. docenta F. Dobrzyńskiego: „O kolejach elektrycznych". Początek o g. 7.

Z Koła literacko-artystycznego. W sobotę 13. bm. o g. 8. wieczorem p. Józef Popowski, poseł, przedstawi spostrzeżenia swoje nad obecną polityką Czechów — i oczem nastąpi pogawędka w tym przedmiocie.

Produkcja kapeli wojskowej 30 pp. odbędzie się dziś na Górze Zamkowej.

Pogrzeb śp. Marcelego Guyskiego odbył się w Krakowie w poniedziałek 8. bm. przy licznem udziale publiczności, złożonej z artystów, literatów i wielbicieli talentu znakomitego artysty. Na trumnie rzeźbiarza spoczęło kilka wieńców, od przyjaciół, Tow. zachęty sztuk pięknych, gałązka lauru od wdzięcznego ucznia (Tad. Błotnickiego) itd. Od bram cmentarza ponieśli zwłoki wielkiego artysty, literaci i artyści. Mów żadnych, ani przy wyniesieniu zwłok, ani przy ich pochowaniu na cmentarzu, w tymczasowym grobowcu „Concordii" nie było, cisza jednak uroczysta i głęboka, wisząca w powietrzu, była rzetelną oznaką żalu i czci prawdziwej, jakie towarzyszyły ostatniej posłudze zagasłemu mistrzowi.

Od pani Antoniny Gawrońskiej, przebywającej obecnie na prowincji, otrzymaliśmy pismo, w którem zaprzecza doniesieniu wiedeńskiego *Tagblattu*, jakoby miała zamiar we Lwowie zakładać „gimnazjum dla dziewcząt". Poczyniła tylko kroki do władz o koncesję na założenie „wyższych kursów dla kobiet", gimnazjum bowiem dla dziewcząt, założone z prywatnej inicjatywy, przyczyniłoby się tylko do pomnożenia liczby pensjonatów i innych zakładów średnio-wychowawczych, istniejących już we Lwowie.

Pożar i grad. Dnia 8. bm. spaliła się w Stryju dystylarnia wódki. Stary ten budynek był własnością miasta. Podczas ratowania przy wytaczaniu kuf z wódką, jedna pękła, a zapalając się popiekła trzech kolejników. W południowo zachodniej części powiatu stryjskiego tuż koło miasta, spadł onegdaj grad wielkości laskowego orzecha. Niewyrządził on wprawdzie żadnej szkody, jednak zimno, które od dłuższego czasu do nas zagościło, wprawia wieśniaków w niemały kłopot, albowiem brak paszy dla bydła, zimującego w stajniach dotychczas, daje się czuć dotkliwie. Dla tego też wieśniacy wypędzają bydło na targ, sprzedając rzeźnikom znacznie taniej.

O wspomnianym pożarze pisze nam nasz korespondent: Nie wielki żal byłby po stracie karczmy, gdyby nie ta okoliczność, że przy wyciąganiu kuf spirytusowych z płonącego domu skutkiem eksplozji jeden człowiek postradał życie, czterech zaś ludzi ciężkich doznali obrażeń. Zanim straże ogniowe nadciągnęły, dom cały stał w płomieniach. Najmici propinacyjni wynosili beczki wódki i spirytusu z poświęceniem się godnem lepszej sprawy. Kilka kuf uratowano, gdy jedna z nich eksplodowała, w jednej chwili człowiek ów, jakby żywa pochodnia zapłonął. I nie dość było jednej ofiary. Procedurę wytaczania powtórzono. Znów nieunikniona eksplozja i ponownie zagrożone życie ludzkie ku ratunkowi nędznej beczki wódki. Nie znalazł się nikt, ktoby akcją ratunkową pokierował umiejętnie, ktoby narażajacym się na niechybną śmierć lub co najmniej na nieuniknione kalectwo przedstawił bezowocność poświęcenia.

Stryj miał dość sposobności przyzwyczaić się do ognia, powinien też przy gaszeniu trzymać się pewnego systemu i co najprędzej zorganizować straż pożarną miejską według potrzeby i na wzór innych miast poruczyć kierownictwo jej doświadczonemu ogniomistrzowi, a nie kapralowi od policji. Z ofiar pożaru należą trzy do robotników kolejowych. Nowy dowód, że ludzie ci, przy każdem nieszczęściu pierwsi spieszą z pomocą, i jakkolwiek w tym wypadku „nie starczyła skórka za wypra-wę" — na uznanie zasługują. Poparzonych odniesiono do szpitala. Przyczyną ognia była najprawdopodobniej karygodna nieostrożność czerpania spirytusu przy świecy

Pożar Ulanowa. Otrzymaliśmy następującą odezwę: „W nocy na 2go maja b. r. zostało miasteczko Ulanów ponownie klęską ogniową nawiedzone. Jest to w ciągu siedmiu lat trzeci wielki pożar, niszczący dobrobyt mieszkańców Ulanowa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa został ogień podłożony. Koło 8mej wieczorem, gdy jeszcze wielki ruch w mieście istniał, powstał ogień w drewutni, należącej do realności Sałki Silbera i Jakóba Wernera, i został zaraz spostrzeżony i przez straż ochotniczą ogniową ulanowską w krótkim czasie bez szkody przytłumiony. Gdy się przekonano, że ogień w drewutni zupełnie ugaszony, że nie ma najmniejszego powodu do obawy, odstąpiła straż i rozeszli się mieszkańcy, a pozostawiając wartę na miejscu, przechadzali się po ulicy i rynku, rozmawiając o wypadku, gdy w niespełna trzy godziny po pierwszym ogniu spostrzeżono raptem płomień na dachu domu mieszkalnego tejże samej realności, w której poprzednio w drewutni się paliło. Ten drugi ogień rozszerzył się prędko i mimo spokojnego powietrza spowodował obecną klęskę; 81 domów spłonęło prawie do szczętu. Ogień trwał prawie przez całą noc, mimo wysileń straży ogniowej w Rudniku, która widząc sąsiednie miasteczko w płomieniach, około północy z sikawką i przyborami w pomoc przybyła. Około godz. 8mej rano ogień wprawdzie się już nie rozszerzał, ale w pojedyńczych domach paliły się jeszcze belki i sufity. Około 300 rodzin pozostaje obecnie bez dachu; ruchomości prawie wszystkie popalone, ogólna szkoda przewyższa kwotę 200.000 zł. Wydział powiatowy w Nisku ukonstytuował się jako komitet ratunkowy. Zaprosiwszy do współudziału starostę Jakubowicza, zarządził akcję ratunkową, która w danym wypadku tem konieczniejszą, ile że miasteczko jeszcze od klęski zeszłorocznego pożaru nie ochłonęło. Łaskawe datki dla nieszczęśliwych pogorzelców przyjmuje administracja dziennika i ogłaszać będzie nadesłane kwoty. Najlepiej jednak wprost posyłać pod adresem marszałka hr. Hompescha."

Pożar. W nocy na 3. bm pożar na przedmieściu m. Sambora „Blich" zniszczył trzy budynki mieszkalne wartości 4.610 zł., oraz towary wartości 4.250 zł. W ogniu straciło życie dwoje dzieci izraelickich. Do stłumienia pożaru, który zagrażał w wysokim stopniu pobliskim budynkom rządowym, przyczyniła się wielce energiczna pomoc żołnierzy 77 pp., stojącego załogą w Samborze.

Ochotnicza straż ogniowa w Mostach wielkich będzie miała walne zebranie 21. bm. o godzinie 3. po południu.

Od p. M. Scheinbacha z Przemyśla otrzymaliśmy pismo następujące: „W sprawozdaniu o relacji poselskiej dra Lewickiego doniesiono, jakobym interpelował dra Lewickiego podczas jego sprawozdania z czynności poselskiej o ucisk podatkowy. Rzecz się miała inaczej. Podpisany bowiem zapytał tylko, czy p. posłowi jest znanem postępowanie tutejszego urzędu podatkowego przy ściąganiu zaległych podatków, a mianowicie czy wie o tem, że praktykowany dotychczas sposób wysyłania kart upominających, z 14-dniowym terminem zapłaty pod rygorem egzekucji, został przez tenże urząd podatkowy zupełnie zarzuconym, i że obecnie wysełа się woźnego bez takiej karty, ale w asystencji organu władzy bezpieczeństwa, który to woźny upomina się ustnie o zapłatę, a jeżeli jej natychmiast nie otrzyma, zabiera co mu pod rękę wpadnie."

Nieszczęśliwy wypadek. Hr. Komorowska, jadąc wczoraj w południe o godz. $12^1/_2$ dorożką ulicą Sykstuską wraz z swoją przyjaciółką, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Koń spłoszył się, rozerwał lichą dorożkę, a obie jadące wyleciały na bruk tak nieszczęśliwie, iż krew zbryzgała obficie chodnik. Udzielono im natychmiast pomocy lekarskiej.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie posiedzenie wydziału w poniedziałek 15. b. m. o godz. 4. po południu. Na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności biura i z lustracji stowarzyszeń zarobk. i gosp. w wystawie krajowej; w sprawie wydawnictwa statystyki; w sprawie regulaminu i układów służbowych z urzędnikami i przyjęcie do Związku nowych towarzystw.

Pancerz Dowego. Ciekawe w każdym razie jest zachowanie się niemieckich najwyższych kół wojskowych wobec tak olbrzymiego wynalazku, jakim jest bezsprzecznie pancerz krawca Dowego, chroniący przed kulami manlicherowskiemi. Przedewszystkiem jest *faktem*, że pancerz taki istnieje, gdyż próby fachowe, przedsiębrane w Manheimie, potwierdziły dobroć wynalazku. Zdawałoby się, iż wynalazek taki dokona przewrotu w sztuce wojennej. Tymczasem wysokie koła wojskowe usiłowały pancerz uśmiercić milczeniem, a obecnie donoszą znowu, że koszta zaprowadzenia tej nowości byłyby zbyt wielkie, a nadto dodają, że przy dobrych chęciach możnaby wynaleźć kule, któreby i takim pancerzom dały radę!

Takiem rozumowaniem, którem można ubić każdy wynalazek, przechodzi się do porządku nad rzeczą, którąby mogła ocalić życie setkom tysięcy ludzi, albo sprowadzić całą wojnę do absurdum. Zdaje się, iż możliwość powszechnego rozbrojenia nie leży w intencjach rządów. Dzienniki nie donoszą, czy „wysokie sfery rządowe" spatrują się również tak skeptycznie na wynalazek Dowego, o ile on zakryć może ich własny interes, to jest własną skórę. Prawdopodobnie jednak nie będzie się na czekać na wynalezienie kul, któreby pancerz Dowego przebiły, lecz skorzysta się z tej okoliczności, iż wynaleziony już pancerz kryje przed wynalezionemi już i gwiżdżącemi w powietrzu kulami. W przyszłej wojnie będziemy więc może mogli podziwiać nieustraszoną odwagę „szlachetnie urodzonych" synów ojczyzny, którym nie imają się kule jakby zaczarowane — a tylko kamerdynerzy dworscy będą znali tę tajemnicę, iż mężna pierś okryta jest krawieckim pancerzem.

Wybór prezydenta m. Lwowa. Na wczorajszem poufne zgromadzenie radnych jawiło się 75. Przewodniczył najstarszy wiekiem dr. Małecki. Po przeprowadzonej rozprawie nad dwiema kandyturami, o których wzmiankowaliśmy już wczoraj, próbne głosowanie wykazało 38 głosów za p. Mohlnackim a 28 za drem Czyżewiczem. Dziesięć głosów było rozstrzelonych na kilku innych osobistości.

Komitet polski w Chicago. Powtarzając adres informacyjnego komitetu polskiego: „*Polish Reception Committee* 141—143 W. Division str., Chicage, Ill. U. S. of N. America", wymieniamy nazwiska członków komitetu wykonawczego. Należą doń obywatele: P. Kiebassa, prezydent, Bol. Klarkowski, sekcetarz, Wł. Smarski, dr. K. Midowicz, J. E. Dudek, St. Szwajkart, B. Nagiel, I. Machnikowski, W. Jendrzejek.

Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie.

Doktorat. P. Stan. Feuerstein rodem z Warsza-

wy, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw

Zamiast wieńca na trumnę śp. Władysława Zawadzkiego złożył p. Stefan Komornicki do kasy Towarz. „Szkoły ludowej“ 10 złr.

P. Fanderlik, znany poseł czeski do parlamentu, przyjaciel Polaków, bawi we Lwowie.

Książę Schaumburg Lippe, który przed kilku tygodniami spadł z konia i potłukł się mocno, umarł 8. b. m.

Niewypłacalność Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Mojżesza Hornikera we Lwowie.

P. Teodor Pollak, znany we Lwowie doskonały pianista, wystąpi w sobotę z koncertem w sali „Domu narodnego“.

„Muza“ tow. literacko dramatyczne urządziło wczoraj w sali „Ddomu narodnego“ muzykalne-deklamacyjny wieczorek. Publiczności zgromadziło się bardzo wiele. Chór „Lutni“ wykonał nader udatnie kilka utworów między nimi: „Zakuwała ta sywa zazula“, „Nasza żiźń“, „Moja maty worożbita“, „Jak noc mia pokryjej“, i in ne. Huczne brawa zyskała sobie pani Pawlikow-Nowakowska za kilka utworów Liseńka i Maszinka („Wesnowka“), jak również panna Baczyńska za deklamację. Czysty dochód przeznaczony został na fundusz wdów i sierót po duchownych obrz. gk. archidyecezji lwow.

Zamach samobójczy. Walerjan D., aktor prowincjonalny teatru ruskiego (zostającego pod zarządem Tow. „Ruska besida“), strzelił do siebie na scenie p dczas przedstawienia w Sanoku, z rewolweru, w zamiarze pozbawienia się życia. Kula ugrzęzła w lewej piersi; rana jednak nie jest śmiertelną. Powodem zamachu samobójczego miała być miłość.

Ojcobójstwo Jędrzej Mazur, włościanin, w gminie Nagawczynie w powiecie ropczyckim, zastrzelił 29. zm. w swem pomieszkaniu ojca swego, Józefa, poczem udał się na plebanję do Zawady, a gdy spostrzegł idących za nim żandarmów, odebrał sobie życie wystrzałem ze strzelby, którą miał przy sobie

Profanacja cmentarza. Kilkunastu włościan w Myszynie, (w pow. kołomyjskim), zastanawiając się przy kieliszku nad przyczyną długotrwałych w tym roku mrozów i wiatrów, nabrali przekonania, że przyczyną tej klęski elementarnej był zmarły niedawno 83 letni starzec Nykoła Obuszak, który niezawodnie musiał być upiorem. Postanowili więc otworzyć grób Obuszaka, przekonać się, czy upior nie żyje, uciąć mu głowę, wbić w serce kół i tym sposobem zażegnać klęskę. Postanowienie to wykonali w nocy 24. zm. dosłownie, co stwierdziła 4. bm. komisja sądowa, w której brał udział także lekarz powiatowy. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Z Krakowa. *(Plotki i prawdy).* Powiadają, że w Towarzystwie sztuk pięknych z powodu nagłego a niespodziewanego zniknięcia jednego z członków komitetu i pobicia drugiego pod Grunwaldem nastąpią nowe wybory, ale to chyba plotki, my panowie nie zważamy na takie bagatele. Ba, gdyby to któremu z warchołów się przytrafiło, dopierobyśmy podnieśli larum, że niech ręka boska broni; ale że to nasi — więc *Schwamm drüber und es bleibt Alles beim Alten.*

Powiadają, że Rada miejska męcząc się tak długi czas nad porodem kontraktu dzierżawy nowego teatru,— wezwała telegraficznie dra Jordana z Rzymu, aby z instrumentami przybył i poród przyspieszył; ale mnie się zdaje, że to plotki, bo przecież mamy dra Kohna, któryby tę samą przysługę mógł oddać Radzie miejskiej.

(Djabeł).

Ofiary złożone w naszej administracji. Zamiast wieńca na trumnę śp. Władysława Zawadzkiego, patrjoty, dzielnego żołnierza i prawego człowieka, p. Stefan Komorniki współkolega zmarłego z 1863 r. kwotę 5 złr. na rzecz Szkoły ludowej.

Na fundację im. Kościuszki. W. W. s Tłumacza 1 zł. 10 ct.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Oj mężczyźni, mężczyzni“, komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego. Występ p. Rapackiego.

(ms). **Operetka.** Wystawiona wczoraj po raz pierwszy we Lwowie operetka Ludwika Varneya „Muszkieterzy w konwikcie“ — (powinna nazywać się „w klasztorze“, bo tak brzmi zupełnie uzasadniony tytuł francuski), nie należy wprawdzie do arcydzieł muzycznych, posiada jednak niejedną zaletę. Libretto oklepane i jak zwykle fantastacznie — bezsensowne, odznacza się tu i ówdzie humorem, wynikającym z naciągniętej sytuacji. Muzyka „Muszkieterów“ wcale dobra i zgrabna w akcie pierwszym, słabnie w tempie jednostajnie przyspieszonym przez ciąg dalszych dwóch aktów i kończy się bardzo słabem szablonowem finale.

W akcie pierwszym, nie bez wartości muzycznej jest kuplet odspiewany przez p. Skalskiego. Bardzo pięknie, ze znawstwem i dobrym smakiem napisany jest w tym akcie tercet dwóch muszkieterów (pp. Bogucki i Jerzyna) i p. Skalskiego, zaś pod względem melodyjnym odznacza się chlubnie, bardzo zręcznie napisany i świetnie przez p. Słomkowskiego wyuczony walczyk na chór, który powtarza się w introdukcji do aktu drugiego. Jestto numerek bardzo ujmujący, który się łatwo spopularyzuje. W ogóle operetka ta celuje zgrabnymi walczykami, z których jeden spiewa pięknie pni Skalska.

Operetkę wystudjował kapelmistrz p. Słomkowski bardzo starannie. Soliści panie: Kasprowiczowa, Praun, Radwan i Skalska i pp. Bogucki, Jerzyna, Skalski i Gasiński, ze skutkiem dokładali starań, by przedstawienie się powiodło.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. W piątek 12 bm. odbędzie się piąty koncert w sali Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny) pod kierunkiem artystycznego dyrektora R. Schwarca z uprzejmym współudziałem pani Pawlikow Nowakowskiej. Początek z uderzeniem g. w pół do 8. wieczorem. Program koncertu ogłoszony będzie plakatami, jakoteż rozdany przy wstępie do sali. Dla członków Towarzystwa są bilety zatrzymane do czwartku 11. bm. wieczór, po upływie tego czasu będą sprzedane. Bilety nabyć można w kancelarji Towarzystwa a w dzień koncertu przy kasie.

Na wystawie sztuk pięknych znajdują się teki (okładzinki) na adres i ewangelium dla papieża. Teki te rzeźbił werkmistrz szkoły przemysłowej, Henryk Żaak, w drzewie różnego odcienia, według własnej kompozycji, na motywach huculskich. Część figuralną (4 ewangielistów i Chrystusa) wykonał Juliusz Bełtowski, a karton do adresu malował na pergaminie Stanisław Dębicki. Przedmioty te wystawione będą tylko do 11. bm.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 9. maja. Legat 40.000 zł. zapisał „Sokołowi“ krakowskiemu zmarły onegdaj 22 letni obywatel Franciszek Śmieszkiewicz.

Czerniowce 9. maja. Rozprawa „Sokołów“ z Rumunami została dziś odroczona do środy zrana, gdyż obrońca Rumunów Geleski nie zdołał odczytać aktów. Proces potrwa 3 do 4 dni.

Z powodu ciągłych deszczów wylały Czeremosz, Suczawa i Prut. Mosty na rzekach pozrywane.

Budapeszt 9. maja. Zdaje się rzeczą pewną, że Izba magnatów przyjmie budżet wyrażając równocześnie niezadowolenie z polityki wyznaniowej rządu.

Berlin 9 maja. Ahlward będzie kandydował do reichstagu w czwartym okręgu berlińskim. Przygotowania do wyborów już poczynione. Komisarze rządowi dla wszystkich okręgów już są mianowani.

Bukareszt 9. maja. Dwudniowe deszcze sprowadziły w wielu miejscach Rumunji wezbrania wód. W wielu też miejscach komunikacja kolejowa przerwana.

Paryż 9. maja. Lokroy wybrany został wiceprezydentem Izby deputowanych.

Rieka 9. maja. Książę bułgarski z żoną przybył tu wczoraj po południu w najściślejszem incognito. Księstwo przenocowali na pokładzie jachtu „Amphitryte“, a dziś rano odjechali koleją do Pesztu. Książę bułgarski zamienił wizyty z arcyksięciem Józefem, poczem odjechał osobnym pociągiem. Arcyksiążę Józef z małżonką, prezydent miasta i naczelnicy władz żegnali księcia na dworcu.

Glasgow 9. maja. Odbyła się tu uroczystość święcenia 1. maja, w której wzięło udział 20000 robotników. Ustawiono 4 trybuny, z których wygłoszono mowy na korzyść równości, braterstwa i 8-godzinnego dnia pracy. W Northampton wzięło udział w manifestacji 10000 robotników.

Londyn 9. maja. Izba gmin odrzuciła 285 głosami przeciw 233 wniosek Darlinga, wypowiadający zdanie, że paragraf 1 ustawy o samorządzie Irlandji nie narusza w niczem władzy i praw parlamentu angielskiego. Poczem tą samą większością odrzuciła izba wniosek Churchilla i Balfoura, zmierzający do odroczenia debaty nad ustawą o samorządzie Irlandji.

Wiedeń 10. maja. Według *Polit. Coresp.* wydalono z Rosji z powodu „knowań politycznych“ Rozwadowskiego (którego? Red.) i innych austjackich poddanych.

Na wczorajszem zebraniu 2000 robotnic uchwalono nadal strajkować. Propozycję fabrykantów apretury co do 10½ godzin pracy dziennej odrzucono. Zmowa posiada wielką doniosłość, ponieważ robotnice przyłączą się do partji socjalnych demokratów.

Wczoraj wieczór rozdano między strajkujące robotnice zasiłki pieniężne.

Paryż 10. maja. Rząd wniósł wydanie sądom posła Baudina za obrazę ajentów bezpieczeństwa.

Fabryka wstążek Colcomberta spłonęła doszczętnie. Szkoda wynosi 2 miljony.

Wiedeń 10. maja. Ceny cukru spadają ogromnie szybko

Giełda. Kredyty 334·75, Länderbank 254·80, Renta majowa 98·12, Węg. renta złota 115·20.

Budapeszt 10. maja. W Izbie magnatów dyskutowano nad budżetem, przyczem zajmowano się jedynie programem kościelno-politycznym rządu.

Starszy ochmistrz dworu hr. Geza Szapary stanowczo potępił program rządu i nazywa rozporządzenie ministra oświaty polityczną zbrodnią. Rząd przedkładając obecne ustawy, wstępuje na drogę, na której ze skutkiem tylko rewolucja iść może. Mowca wzywa Izbę, by budżet odrzuciła.

Dessewffy jest również przeciw ślubom cywilnym i przeciw recepcji żydów i domaga się odrzucenia budżetu.

W tym samym duchu przemawiali hr. Ant. Zichy i biskup Schlauch. Ostatni nazywa program kościelny rządu, krokiem zwiastującym nieszczęście. Nowe przedłożenia naruszają dogmata wiary. Na tym punkcie nie ma dwóch zdań, ponieważ tu Najwyższy rozstrzygnął. Kościół sprzeciwia się stanowczo ślubom cywilnym i państwowej ewidencji metryk.

Minister Czaky wymownie bronił przedłożenia rządowego. Dowodził, że kardynał Simor pochwalił takowe. Państwo pójdzie swojemi drogami a kościół swojemi!

Na tem odroczono rozprawę.

Insbruk 10. maja. Sejm unieważnił mandaty 16 posłów narodowości włoskiej, którzy od obrad się usunęli.

Berlin 10. maja. Cesarz odbył wczoraj na polach Tempelhofu wiosenny przegląd wojsk. Wedle *Norddeutsche Zeitung* wygłosił przy tej sposobności cesarz do jenerałów i oficerów sztabowych następujące przemówienie: „Nie spodziewałem się odrzucenia przedłożenia wojskowego. Ufałem i wierzyłem w zmysł patrjotyczny reichstagu, byłem więc przekonany o bezwzględnem uchwaleniu tej ustawy. Niestety, zawiodłem się w moich oczekiwaniach. Patrjotyczna mniejszość nie mogła niestety pokonać większości. Spodziewam się, że nowy reichstag uchwali ustawę wojskową. Jestem głęboko przekonany o niezbędnej konieczności przedłożenia wojskowego, które ma na celu utrzymanie pokoju. Ustawy tej domaga się państwo, naród (widać z uchwał parlamentu. Red.) i armja“.

Freisinnige Zeitung konstatuje niesłychany fakt krytykowania reprezentacji narodu przy paradach wojskowych.

Berlin 10. maja. Eksjezuita hr. Hönsbröch ogłasza nową broszurę skierowaną przeciw matactwom jezuitów.

Bruksela 10. maja. Minister wojny przedłożył radzie ministrów nowy projekt reorganizacji armji.

Bukareszt 10. maja. Z całego kraju donoszą o wylewach rzek. Komunikacja kolejowa w wielu miejscach przerwana.

Petersburg 10. maja. Car ofiarował 100.000 rubli dla dotkniętych głodem.

NADESŁANE.

Ganz seid. bedruckte Foulards 85 kr. bis fl. **3.65** p. Met — (ca 450 versch. Disposit.) — sowie **schwarze, weisse u. farbige** Seidenstoffe v. **45 kr.** bis fl. **11.65** per Meter — glatt, gestreift, karrirt, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch Qual u. 2000 versch. Farben, Dessins etc,), porto- ud zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz.
Seiden Fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hofl.) **Zürich.**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Koposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. (dom przechodni, z ul. Wałowej l. 9. Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.

Pensjonat hydropatyczny
Dra Ebersa
przy c. k. zakładzie wodoleczniczym w Krynicy
otwarty od **15.** do **maja 30. września. 75 pokojów,** ogrody rozległe, położenie najzdrowsze. Do 1. lipca i od 1. września **ceny niższe,** jak w lipcu i sierpniu. Szczegółów udzieli **zarząd pensjonatu dr. Ebersa w Krynicy.**

ZGUBIONO!
W sobotę d. 6. b. m. wieczór na przestrzeni ul. Karola Ludwika, 3. Maja, Marszałkowskiej i ulicy Krasickich nr. 6 broszkę Mondstein otoczony brylantami i rubinami. Rzetelny znalazca zechce złożyć w adm. Kurjera gdzie otrzyma 5 złr. nagrody.

ZMIANA POMIESZKANIA.
Dr. med. Eugeniusz Kozierowski
Specjalista w chorobach żołądka i jelit, mieszka obecnie przy ul. Czarnieckiego l. 4, ordynuje od 2—4 po południu.

Dr. Józef Sternberg
ordynuje w Karlsbadzie Sprudelgasse „Schwedisches Haus".

Pierwsze węgierskie ogólne
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE
kapitał zakładowy **3 miljony,** fundusz rezerwowy **24 miljonów,** stan działu życiowego **67 miljonów.**
Jeneralna reprezentacja dla Galicji
Sokal i Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany
udziela wszelkich informacji.

Choroby weneryczne
upławy, wrzody itp. leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia **S. Urich** od lat 30 praktykę lekarską wykonujący. Mieszka ulica Żółkiewska l. 21. I piętro — Ordynuje od 9 — 11 i od 3 — 5. **Honorarjum umiarkowane.**

Lekarz chorób dziecięcych
Dr. Antoni Wachtel
mieszka obecnie
na **ul. Czarnieckiego l. 4.** stacja Tramwaju „Plac Cłowy".

BENEDYKT KOPERNICKI
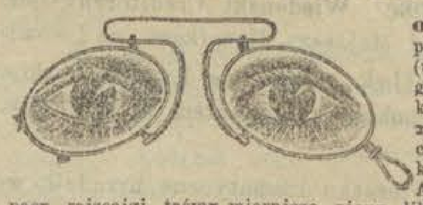
optyk i mechanik „pod Kopernikiem", Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6. naprzeciw głównego odwachu), poleca wwielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, cwikiery, lornety, binokle, dalekowidze, barometry, cieplomierze, Aräometry, mikroskopy, lupy, kompasy, rajscajgi, taśmy miernicze, piony, libele, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej, — Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Przyjechali do Lwowa
dnia 9. maja 1893.
HOTEL ŻORŻA. A. hr. Potocka z Rymanowa, F. Scaighino z Przewoźca, J. Horodyski z Horodnicy, L. br. Brückmann z Manasterca, W. Cihlarz z Spasa, H. Hoeniger z Przemyśla, M. Beutke z Moderówki, W. Grünes z Wiednia.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Wyborne przekąski gorące i zimne każdej chwili. a w niedzielę i czwartki warszawskie flaczki. Obficie zaopatrzony handel towarów korzennych, win i delikatesów poleca **Karol Bojak** ul. Batorego 12.

Zapas 2000 kilo wybornej w smaku kawy kg. po 2 złr. poleca handel St. Wojciechowskiego Akademicka.

Znakomitą Bryndzę wiosenną alpejską oraz **świeże masło deserowe** poleca handel **Wojciechowskiego** ul. Akademicka 5. 462

Maszynki do farcia migdałów, bułek, cukru i t. p. po złr. 1.60, poleca **Piotr Crząstowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).

Folwark Klikowa w skarbie Tarnowskim jest do oddzierżawienia. Bliższej informacji udzieli Biuro wywiadowcze Wł. Swiderskiego w Tarnowie.

„HOTEL GARNI" pod **„TRZEMA KORONAMI"** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 434

Tutki cygaretowe nieklejone z najlepszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od 1 złr. poleca fabryka **F. Niżałowskiego** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 293

Do nabycia w adm. *Kurjera Lwowskiego Kucharz Krakowski* dla oszczędnych gospodyń przez Marję Gruszecką. Cena we Lwowie 1.80 złr. na prowincję za zaliczką. 595

900 dębów na sprzedaż Niedźwiecke. Wańkowice, Rudki. 138

Potrzebne jest od 1. lipca pomieszkanie o 3 pokojach z kuchnią na dole lub na niskim piętrze, nie zbyt odlegle od miasta. Chorążczyzna i przyległe ulice pożądane. Zgłoszenia przyjmuje p. Madajewska ulica Piekarska nr. 6 na dole. 137

Fajeton używany do sprzedania Pełczyńska 3. Młyn. 141

Narożna dwupiątrowa kamienica nr. 36 ulica Sykstuska jest **do sprzedania,** bliższa wiadomość u właściciela, pośrednictwo wykluczone. 142

Do sprzedania dom na ulicy Lindego nr. 5. Wiadomość u właściciela, pośrednictwo wykluczone. 144

Pomocnik zegarmistrzowski młodszy a uzdolniony gruntownie do wszelkich robót, wchodzących w zakres tej sztuki może być umieszczony w pracowni zegarmistrzowskiej, Władysława Dajewskiego, zegarmistrza ul. Kopernika l. 5. 149

Cukiernia J. Dzięciołowskiego w Nowym Sączu potrzebuje ucznia do nauki z ukończoną II. gimnazjalną od 12 do 14 lat. 147

Do sprzedania dom parterowy z placem do budowy przy ul. Kalecza l. 18. 154

Ekspedytor pocztowo-telegraficzny znajdzie w Turce koło Chyrowa natychmiast umieszczenie, płaca roczna złr. 450 w. a. i wolne mieszkanie lub złr. 240 i całe utrzymanie, porozumienie listownie. 146

Osoba w średnim wieku, ukończona seminarzystka poszukuje umieszczenia jako towarzyszka do osoby, albo jako nauczycielka do jednego chłopczyka lub dziewczynki w domu zamożnym. Zgłoszenia przyjmuje adm. Kurjera Lwowskiego. 155

Ucznia do nauki z ukończoną trzecią lub drugą klasą gimnazjalną poszukuje drukarnia W. Manieckiego, Kopernika 7. 43

Magister farmacji poszukuje zastępstwa lub posady od 1. czerwca. Zgłoszenia poste rest. A. Z. Stary Sącz. 127

CERATY
Obicia powozowe
dywany i chodniki
poleca najtaniej
St. Wyszyńska
Lwów, Kopernika 16.

W realności na Zniesieniu wśród sadów w zdrowej miejscowości położonej, czysta zdrowa źródlanna woda w miejscu, trzy razy dziennie świeże mleko, są różne pomieszkania na sezon letni do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje A. Bauton urzędnik Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie ul. Wałowa l. 14 od godz. 12. do 2. po południu 25

Koncypient adwokacki z kilku letnią praktyką sądową poszukuje miejsca u adwokata lub notarjusza. Zgłoszenia pisemnie N. N. ulica Wałowa l. 19 drzwi nr. 4, lub też osobiście 158

Stanisław Horszowski Lwów Ossolińskich 12. Fortepiany, pianina, harmonium, instrumenta mechaniczne (aristony, monopany etc.) Na raty. Illustrowane cenniki gratis. 157

Na Kasteiówce dwie wille i parcele są na sprzedaż Wiadomości udzieli Lewiński budowniczy plac Kapitulny l. 7. 161

Kamienica jednopiętrowa 29 ul. Chorążczyzny do sprzedania wiadomość tamże.

Dwóch buchalterów i korespodentów starszych i uczciwych obznajomionych z handlu korzeni i win poszukuje **Instytut Pracy** we Lwowie. 173

Wdowa po urzędniku, pobierająca pensję, zdrowa, mająca lat przeszło 40, mogąca się zająć domem i wychowaniem dzieci, poszukuje miejsca u wdowca albo stosownego bezpłatnie ino za wikt i pomieszkanie i najsumienniej odpowie swemu obowiązkowi. Tarnów poste rest. K. L. T. 171

Ważne dla anonsujących!
Wszelkie anonse do dzienników krajowych przyjmuje Ajencja anonsów **„Impressa"** we Lwowie, nie licząc nigdy wyżej cen redakcyjnych, lecz owszem posiada zniżone uprzywiljowane ceny druku dla ogłoszeń spraw ekonomicznych, handlowych i przemysłowych. Adres wystarczający **Ajencja „Impressa" we Lwowie.** Kierownikiem i odpowiedzialnym jest tylko **Karol Korzeniewski** W interesie przeto własnym raczą strony zwrócić uwagę, by się inni agenci pod tą naswę nie podszywali.

Wszelką służbę męską i żeńską, panny do towarzystwa, szycia, zarządców, oficjalistów, buchalterów, pomocników handlowych, gorzelników, rękodzielników dworskich, guwernerów guwernantki, dostarsza, umieszcza i na własną odpowiedzialność wysyła **Kantor** pierwszego w kraju przedsiębiorstwa pośrednictw w wymianie dóbr i pracy **Krajowego Instytutu Pracy** Ormiańska 14. 174

Parcele budowlane sprzedaje właściciel Zielona 59. 165

Gorsety kroju francuskiego oraz systemu ks. Kneippa poleca w wielkim wyborze, najtaniej **Jan Dziewoński** magazyn haftów i drobiazgów damskich Lwów, Halicaa 6. 168

Panny poszukuje się do prowadzenia sklepu papierowego z kaucją 200 złr. Łyczakowska 1. 167

Apteka w Tyśmienicy, poszukuje młodszego magistra farmacji. 131

Aparat do piwa jest w dobrym stanie do sprzedania, wiadomość w handlu Jana Bodnara Akademicka 20. 164

Nowa kamienica do sprzedania wiadomość Zamojskiego 2. drzwi 6 piętro. 156

Handel korzenny i mieszany Jana Kordeckiego poszukuje praktykanta; posiadający małą praktykę mają pierszeństwo. Zgłoszenia u właściciela w Złoczowie. 163

Niniejszem donosi „Impressa" we Lwowie. Zarząd dóbr Lisowce potrzebuje leśniczego obznajomionego zarazem z zastępstwem w obec władz obszaru dworskiego. Kompetenci zechcą swe żądania przesłać listownie dołączając kopie swych świadectw, których się nie zwraca pod adresem; Zarząd dóbr Lisowce p. Tłuste.

Feldfebel z majątkiem circa 3000 zł. stacjonowany we Lwowie, pragnie zaznajomić się w celach matrymonialnych z panną lub młodą bezdzietną wdową. Listy z dołączeniem fotografii — która na żądanie natychmiast zwraca się — upraszam adresować F. F. 55 poste rest. Lwów; po 1 czerwca br. nadane listy nie będą odebrane. 170

Poszukuje się trzeźwego, zdolnego i pracowitego buchaltera, władającego językiem polskim i niemieckim. Bezżenni mają pierwszeństwo. Oferty pisemne z odpisami świadectw nadsyłać do pana Juljana Topolnickiego Pańska 3. 166

Fortepian dla początkujących tanio do sprzedania. 5 Panieńska. 199

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu

6 pokoi z przynależnościami. Pokój kawalerski Brajerowska 10. 406

Łyczakowska 100 sklepik wraz z urządzeniem zaraz do wynajęcia wiadomość Łyczakowska 27. 892

Do wynajęcia w kamienicy przy ulicy Czarnieckiego l. 12 obok namiestnictwa **zaraz** na froncie **na 2.** piątrze 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. Podwórze tej kamienicy jest bardzo obszerne, we środku takowego znajdujesię ogródek. 463

3 pokoje z przynalezytościami ul. Kopernika 24. 136

Pokój kawalerski piękny frontowy duży urządzony od 15. maja do najęcia Krakowska 14. III. piątro lewe drzwi. 125

Łyczaków 3 parter 4 pokoi. 6

4 pokoje z dużym salonem na I. piętrze Ormiańska 27. zaraz. 118

Tanio sklepy do wynajęcia pl. Marjacki 3. 861

3 i 2 pokoje z przedpokojem i kuchnią przy bocznej Łyczakowskiej 8. 831

3 pokoje, nyża, kuchnia, 2 pokoje, kuchnia, 1 pokój, kuchnia ulica św. Marka 7.

Zamojskiego l. 6 do najęcia 3 pokoje od 1 czerwca. 163

4 pokoje św. Marka 10. 159

Korespondencje prywatne
List otrzymałam Wyjeżdżam, jak Ci mówiłam na święta na dwa dni, zresztą nigdzie. Czternastego czekam listownej wiadomości, kiedy będzie mogła Cię ucałować Twoja Wanda.

Skład powozów
M. NASSA
we Lwowie
przy ul. Szpitalnej liczba 28.
poleca się swoim wielkim zapasem wszelkiego rodzaju powozów, wózków i tarantasów, upraszając o liczne odwiedziny.

Cieplice Trenczyńskie.
Termy siarczane od 27°—31° R. na Górnych Węgrzech w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacji Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone skuteczne w atrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości itd.

Do massażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 ct. do 3 złr. na dobę. Kurhaus, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1. maja *do* końca września. W maju i wrześniu za 3 złr. pension. **Dyrekcja kąpielowa** rozsela prospekty bezpłatnie. **Broszurę dra Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach.

APTEKA
w Tyśmienicy
poszukuje
młodszego magistra farmacji.

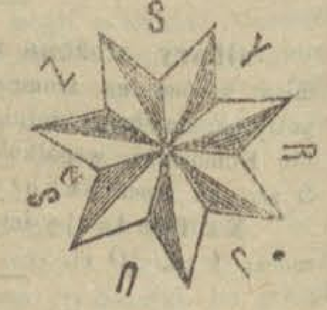

SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
pod godłem **„Syrjusz"**
we Lwowie, ul. Ossolińskich l. **11.**
wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych.
Ceylon, Mokkę i Amerykańską.

Praca w domu
bez kosztów urządzenia dla pewnej firmy. Pisanie adresów na opaskach, kopertach, dla panów, dam i młodych ludzi. Robotę płaci się każdego tygodnia po oddaniu. W sprawie ceny należy zwrócić do **Laborieuse,** 26 bis Rue Didot, **Paris.**

Wspaniałe wzory dla prywatnych odbiorców darmo i franko.

Bogate **księgi wzorów** jak niebywały, dla **krawców** niefrankowane.

Nie daję **upustu** na $2^1/_2$ albo $3^1/_2$ reńskiego od metra, ani **podarków** dla krawców, jak to konkurencja na koszt ostatniego odbiorcy czyni, ale mam **stałe ceny netto**, aby każdy **prywatny odbiorca tanio a dobrze kupił.** Dlatego proszę tylko **moje księgi wzorów** sobie przedłożyć kazać. Przestrzegam również przed podwójnymi listami o opuście cen jakie konkurencja wysyła.

Materje na ubrania

Peruwienne i Doskiny dla wysokiego kleru, przepisowe mundury dla **c. k. urzędników**, także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, na liberje;** sukna na **bilardy i stoły do gry, do pokrycia wozów, gunie** i nieprzemakalne sukna na ubrania myśliwskie, materje do prania, pledy podróżne od zł. 4 do 14 w. a.

Kto chce istotnie warte pieniędzy, uczciwe, trwałe, czysto wełniane sukna otrzymać, a nie tanie szmaty kupić pragnie, które ledwo warte kosztu krawca, niech się zwróci do firmy:

JAN STIKAROFSKY w Bernie

(Manchester — Austrji)

największy skład fabryczny sukna w wartości $1^1/_2$ miljona zł.

Aby **wielkość i siłę konkurencyjną** mojej firmy wykazać, muszę oświadczyć, że łączę w mem ręku **największy eksport sukna** w Europie, **fabrykację kamgarnu, dodatków krawieckich** i wielką introligatornię tylko dla własnego użytku.

Aby się o tem przekonać można, zapraszam P. T. publiczność, mającą sposobność po temu, do zwiedzenia mojego sklepu, w którym 150 ludzi jest zajętych.

Przesyłki tylko za zaliczką.

Korespondencje po niemiecku, po czesku, po węgiersku, po polsku, po włosku, po francusku i angielsku.

Wiktor Sedlaczek w Kołomyi

Centralny skład gotowej bielizny męskiej i damskiej poleca:

Koszule białe

męskie salonowe po złr. 1·20, 1.50, 2·—, 2·50.
męskie z fałdzikami lub haftem po złr. 2·50, 3·—.
męskie nocne po złr. 1·—, 1·40.
męskie nocne z huculskiem wyszyciem ręcznem po złr. 2·60 i 3·—.
dla chłopców po złr. 1·— i 1·40.
damskie perkalowe obszyte ząbkami po 85 ct., złr. 1·— i 1·30.
damskie czysto płócienne po złr. 1·70, 2·40, 3·— i 3·80.
damskie szyrtyngowe gustownie ubierane po złr. 1·30, 1·75 i 2·—.
Kalesony męskie po 80 ct., złr. 1·— i 1·30.
Kalesony dla chłopców po ct. 70 i 90.
Kaftaniki damskie szyfonowe po ct. 90 i złr. 1·20, ładnie ubierane po złr. 1·80 i 2·40.
Majtki damskie haftem ubierane po ct. 90, złr. 1·20 i 1·60.
Skarpetki żółtawe tuzin ct. 70, złr. 1·20, 1·80, 3·60 i 4·80.
„ kolorowe tuzin złr 4·20, 5·40, 6·— i 8·40.
Chustki do nosa białe czysto lniane tuzin złr. 2·40, 3·—, 4·— i 5·—.
„ „ „ z brzegiem kolorowym czysto lniane tuzin złr. 2·60, 3·20 i 4·20.
„ „ „ „ „ „ tuzin ct. 80, złr. 1·20 i 1·80.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrzetelniej.

Uznaną za najlepszą, prawdziwą francuską, bibułką cygaretową jest

„LE GLORIA"

Józefa Bardou & Fils,

Perpignan-Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych, 2 dyplomy „Hors Concurs".

„Le Gloria" bibułka cygaretowa **przewyższa** bezwarunkowo wszystkie dotychczas istniejące bibułki cygaretowe pod względem **dobroci i delikatności.**

„Le Gloria" jest tylko wtedy **prawdziwą**, jeżeli każda pojedyńcza książeczka ma napis firmy „**Józef Bardou & Fils**".

„Le Gloria" bibułka cygaretowa jest do nabycia z gładkim brzegiem jakoteż z podziurkowanym (perforowanym).

„Le Gloria" dostarczaną bywa też **w tutkach** w dotychczas niedoścignionej **znakomitej jakości.**

„Le Gloria" bibułka cygaretowa i tutki są do nabycia w każdym **handlu towarów norymberskich i papieru en gros,** jakoż w każdej **trafice.**

Ziółka piersiowe dra Seeburgera

Ten niezwykle rozpowszechniony środek jest nadzwyczaj skutecznym przeciw kaszlowi, chrypce, katarom i innym chorobom piersiowym.

Cena pudełka 20 ct.

Główny skład

w aptece „pod srebrnym orłem"

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

W Szczawnicy niżnej l. 17. jest cały dom z ogrodem owocowym i zabudowaniami w uroczem położeniu każdego czasu do najęcia lub sprzedania; bardzo dogodny dla całej familji na sezon przybywającej. Wiadomość w mleczarni Komunickiej, hotel Warszawski we Lwowie.

Poszukuje się

wspólnika do bardzo korzystnej dużej dzierżawy 5 mil od Lwowa. Zgłoszenia pod adresem: Puzikowski Lwów, Böhma 18.

Traductions de polonais

ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak 25.**

W Strupkowie poczta Ottynia jest 950 morgów ziemi z gorzelnią do wydzierżawienia. Inwentarze można nabyć na miejscu. Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr tamże.

OGŁOSZENIE.

Moim własnym nakładem wyszło z druku dziełko:

Dzieje biblijne

dla szkół ludowych i wydziałowych. Cena 24 ct.

Do nabycia u mnie za nadesłaniem 27 ct. przekazem lub markami przesyłam franco. Odbiorcom większej ilości znaczny opust. Udaję się przedewszystkiem do P. T. członków komitetów fund. bar. Hirscha, delegatów w mojż. Radach szkol. okręg. i zamiejscowych i do kolegów z zaproszeniem do zamawiania. Liczniejsze zamówienia umożliwią mi bezpłatne ofiarowanie większej ilości PT. Władzom dla rozdzielenia między ubogą dziatwą.

Marjan Taubeles

kierownik szkoły fund. bar. Hirscha w Gwoździcu obok Kołomyi.

Ogłoszenie.

Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi dnia 6. czerwca 1893 r. otwiera kurs praktyczny dla robotników strycharzy, ażeby fabrykom dren, dachówek i cegielniom dostarczyć zawodowo przysposobionych robotników.

Praktykanci na kursie tym uczyć się będą:

a) Składania masy do wyrobu cegły, dren i dachówek zwykłych (karpiówek) z glin tłustych z dodaniem materjałów chudzących jak glin piaszczystych, muliku i piasku miałkiego.

b) Wyrabianie dren i cegły przy użyciu maszyn ręcznych a dachówek zwykłych przy użyciu form ręcznych żelaznych.

c) Wkładania wyżej wymienionych wyrobów do pieca i wypalania ich.

Ażeby praktykanci naukę zawodową na kursie tym z możliwie największym pożytkiem dla swej fabryki odbyć mogli, pożądanem jest, by naukę praktyczną odbyli przy użyciu materjałów istniejącej lub mającej powstać fabryki. W tym celu należy przesłać do szkoły garncarskiej w Kołomyi **po jednym korcu gliny tłustej, piaszczystej, muliku i piasku,** słowem wszystkich tych materjałów, których fabryka zamierza użyć do swych wyrobów.

Kandydat na kurs praktyczny ma się wykazać poświadczeniem, że jest **czeladnikiem garncarskim lub robotnikiem cegielni, dren lub dachówek. Nauka odbywa się bezpłatnie i stosownie do uzdolnienia kandydata trwa krócej lub dłużej, nie więcej jednak jak 4 tygodnie.**

Utrzymanie (pomieszkanie i wikt) należy do stron interesowanych. Zgłoszenia na kurs wymieniony należy adresować do Dyrekcji krajowej Szkoły garncarskiej w Kołomyi.

Kołomyja dnia 6. maja 1893.

A. Klimaszewski
kierownik szkoły.

!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz **miłego zapachu,** posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu, jest powszechnie polecane do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 cnt., **rozpylacze** od 24 cnt. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3. i ul. Halicka liczba 11, CZERNIOWCE Rynek 2, KRAKÓW Sukiennice l. 20.

R. LEONCAVALLO,

„I. PAGLIACCI"

(Pajace)

opera w 2 aktach.

Wyciąg fortepianowy na 2 ręce zł. 4·20, z przesyłką poczt. zł. 4·45.
Wyciąg fortepianowy z tekstem zł. 7·20, z przesyłką poczt. zł. 7·45.
Potpourri na dwie ręce. 2 zeszyty po zł. 1·50 z przesyłką poczt. po zł. 1·65.
Potpourri na 4 ręce. 2 zeszyty po zł. 2·40, z przesyłką poczt. po zł. 2·55.

poleca księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Dla panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzyw. **galwano-elektryczny aparat do samodzielnego użycia,** używany zawsze z najlepszym skutkiem **w stanie osłabienia** (osłabionej siły męskiej). Lekarze wszystkich krajów **polecają najgoręcej.** Łatwy w użyciu. Można nosić w etui w kieszeni. **Opis** aparatu gratis. W zamkniętej kopercie marka 10 ct. Do nabycia u właściciela ck. przywileju i wynalazcy J. Augenfeld'a, Wiedeń, I., Schulerstrasse 18.

„MARJÓWKA“ ZAKŁAD WODOLECZNICZY
koło Lwowa (poczta Lwów).

Pięć piątrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymogów. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „Marjówka“.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficiálny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dr. Chramca
w Zakopanem w Tatrach, stacji klimatycznej,
otwarty cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie 2 sale, jadalnia i do zabaw. Galerja kryta 800 □ mtr. przestrzeni, złączona z zakładem, do przechadzki w czasie niepogody. Wszelkie urządzenia do leczenia: wodą, elektrycznością, mięsieniem i gimnastyką. Bilard, fortepian, kręgielnia, bibljoteka i czytelnia bezpłatnie. Oddzielna kaplica z przywilejem codziennej mszy św. Ostatnia stacja kolei żelaznej Chabówka, odległa 4 godziny od Krakowa kolejo, o drugie 4 godziny od Zakopanego drogą kołami. Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacji. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.

Prospekta rozsyła się na żądanie.

Dr. Chramiec
dyrektor i właściciel zakładu.

KALODONT
SARG'A **jedna sztuka 26 ct.** środek do czyszczenia zębów.

poleca

R. KRIMMER, Lwów Hotel Francuski.

Ciągnienie 15. Maja 1893.

Losy 4% węgierskie hipoteczne
Główna wygrana złr. 50.000.
Promesy na te losy po zł. 2.—.

3% Losy I. emis. Zakładu kred. ziemsk. austr.
Główna wygrana zł. 45.000.
Promesy na te losy po zł. 1·50.

Sprzedają po kursie dziennym

August Schellenberg i Syn
we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna zł. 1·70, na prowincji zł. 1·80.

KONCYPIENTA
poszukuje adwokat dr. Karol Schweizer
w Tłumaczu.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
Jana Riedla
we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po złr. 2·75 i 3
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po złr 1·65 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. ·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po 1·40 i 1·60.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95, 1 zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct

KALESONY

po zł. 95, 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80,
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80
Chustki płócienne, tuz. po zł. 2·40.
Kaftaniki letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
Bieliznę letnią wełn prof. Jaegera sprzeda ę po cenach fabrycznych

Krawaty w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

SENZACYJNE
Tutki nieklejone „SANITAS“

z watą dra Brunsa odpowiadają wszelkim wymogom hygienicznym.

Wata odtłuszczona, znajdująca się w każdej tutce „Sanitas“, wsiąka tłusty i szkodliwy sok tytoniu tak że papier regularnie i smacznie się pali i przeszkadza wpadnięciu części tytoniowych przez karton (munsztuk) do ust.

1000 tutek „Sanitas“ w eleganckich pudełkach złr. 1·80. Zamówienie nad 3000 sztuk wysyła franco:

Skład komisowy tutek francuskich „Sanitas“
we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.

NOWY WYNALAZEK
PARFUM IXORA
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryzowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boulᵈ de Strasbourg, 37

LEOPOLD LITYŃSKI
Lwów, 2. Kopernika 2.

Kto lubi przewyborną oliwę do jedzenia
temu polecam
ZNAKOMITĄ OLIWĘ NICEJSKĄ
na wagę i we flaszkach rozmaitych wielkości.

Zawsze na składzie hurtownym i detailicznym:
Oliwa do świecenia nie kopcąca wcale.
„ „ **maszyn I.** (do cylindrów i panewek).
„ „ **II.** (do kieratów itp.)
Olej lniany, Olej rybi (Tran) itd.

Leopold Lityński, Lwów, 2. Kopernika 2.

ZŁOTY MEDAL WYSTAWY POWSZECHNEJ Paryż 1889.

ZŁOTY MEDAL WYSTAWY POWSZECHNEJ Paryż 1889.

HANDEL
HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10.

poleca zbioru majowego

½ kilogr.	**Congo**	złr. 1·60
	Souchong czarna	„ 2—
	„ zbiór majowy	„ 3—
	Kaysow czarna	„ 4—
	Wysiewki herbaciane	„ 1·30
	Wysiewki z najlepszych herbat	„ 1·60

Zamówienia z prowincji wysełа się odwrotną pocztą.

Opakowania się nie liczy.

Wyłączny skład dla całej Galicji
Oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów

RUD. SACKA
w Plagwitz pod Lipskiem

u S. A. Bubera Synów ul. Jagiellońska 13.

Części składowe w zapasie. — Cenniki gratis i franco.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

poleca

SÓL
Francensbadzką, Karlsbadzką, Iwonicką, Marienbadzką i Morszyńską

jakoteż

sól morską i kamienną

do kąpieli jak również do użytku wewnętrznego po najniższych cenach.